

„STUDIA I MATERIAŁY”, t. 8
MIĘDZY OBOWIĄZKAMI, PRZYWILEJAMI
A PRAWEM RZECZYPOSPOLITEJ XVI–XVIII WIEKU
SPOŁECZEŃSTWO W OBRONIE PAŃSTWA POLSKO-LITEWSKIEGO

Redakcja naukowa
Anna Kalinowska, Adam Perłakowski, Dariusz Rolnik, Filip Wolański

„JEDEN BARDZO PRZYKRY OBOWIĄZEK...”
ZAGRANICZNE OPINIE O OBRONNOŚCI
RZECZYPOSPOLITEJ W XVI–XVII W.

‘ONE VERY GREAT GREVIANCE...’
FOREIGN OPINIONS ABOUT THE DEFENCE
OF THE POLISH-LITHUANIAN COMMONWEALTH
IN THE SIXTEENTH TO SEVENTEENTH CENTURIES

ANNA KALINOWSKA
ORCID: 0000-0002-3025-4701

Słowa klucze:

Rzeczpospolita Obojga Narodów, obronność państwa, prasa nowożytna,
relacje podróżnicze, konflikty zbrojne, zagrożenie państwa,
ocena postaw społeczeństwa

Anna Kalinowska (Warszawa)

„JEDEN BARDZO PRZYKRY OBOWIĄZEK...”

*Zagraniczne opinie
o obronności Rzeczypospolitej w XVI–XVII w.*

Kiedy latem 1655 r. armia Karola X Gustawa wkroczyła do Rzeczypospolitej, informacje o zwycięskim pochodzie Szwedów wywołały w Europie zaskoczenie. Nawet w kraju takim jak Anglia, gdzie na zmagania szwedzko-polskie patrzono w kategoriach nie tylko konfliktu militarnego, ale i religijnego, i co za tym idzie – gdzie szwedzkie sukcesy witano z oczywistym zadowoleniem, wiadomość o poddaniu się polskich wojsk pod Ujściem przyjęto z niedowierzaniem, a nawet żalem.

King of Sweden goes on conquering [...] in Poland – donosiła pod koniec sierpnia londyńska gazeta „Certain Passages”: – *It is strange thing that so large a Country (which is bigger then France) should be half lost already without opposition*¹. Kilka dni później inny tytuł, „Weekly Intelligencer”, ubolewał z kolei, że wszystko wskazywało na to, iż Polska – przedmurze chrześcijaństwa – *should be thus thore in peeeces by her neighbouring Princes and the Muscovite, The Christianity of whose faith and the charity of whose honour he hast so perpetually, and so invincibly defended*². Także paryska „La Gazette” nie kryła zaskoczenia tempem wydarzeń i faktem, że pospolite ruszenie, którego zadaniem była obrona granic państwa, poddało się Szwedom. Tytuł ten wyrażał jednak także nadzieję, iż Jan Kazimierz i wierne mu oddziały będą wkrótce w stanie przeciwstawić się agresorowi³. Podobnie zdumiony podbojem Rzeczypospolitej przez Szwedów, zwłaszcza w kontekście wcześniejszych

¹ „Certain Passages”, 24–31 VII 1655 r., s. 60. W wypadku gdy istnieje polskie tłumaczenie źródła, do którego odwołuję się w tym artykule, jest ono wykorzystywane jako podstawa do cytowania. Pozostałe teksty cytowane są w języku oryginału.

² „Weekly Intelligencer”, 11–18 IX 1655 r., s. 40.

³ „Nouvelles ordinaires”, 28 VIII 1655 r., nr 114, s. 949.

zwycięskich zmagania Polaków z Moskwą i Tatarami, był piszący kilka lat później francuski autor Monsieur Payen⁴.

Tego typu reakcje wyraźnie wskazują, że w połowie XVII w. w Europie bardzo wysoko oceniano potencjał obronny naszego kraju i spodziewano się, iż powinien on z łatwością pozwolić na skuteczną obronę państwa polsko-litewskiego przed zewnętrznym niebezpieczeństwem.

Celem tekstu jest ustalenie, na czym mogło być oparte takie przeświadczenie i czy – a jeśli tak, to w jaki sposób – ewoluowały zachodnie opinie na temat obronności Rzeczypospolitej od 2. połowy XVI do końca XVII stulecia⁵.

Oczywiście to, w jaki sposób obserwatorzy z innych krajów – głównie autorzy traktatów politycznych i geograficznych, podróżnicy, obcy dyplomaci lub przybywający do Polski w poszukiwaniu lepszego losu cudzoziemcy – przedstawiali zagadnienia związane z potencjałem militarnym Rzeczypospolitej, było już przedmiotem zainteresowania badaczy zajmujących się problemem postrzegania jej w innych krajach⁶. Z poświęconych tej tematyce prac wynika, że zagraniczni obserwatorzy zwracali uwagę na rolę, jaką nasz kraj odgrywał w obronie Europy przed naporem imperium osmańskiego, a także doceniali odwagę i waleczność oraz umiejętności wojskowe jego obywateli. Równocześnie dostrzegali też pewne słabości, w tym przede wszystkim problemy związane z kwestiami ustrojowymi oraz organizacyjno-logistyczne⁷.

Jak jednak obserwacje na temat szeroko pojętego potencjału militarnego Rzeczypospolitej przekładały się na kształtowanie obrazu jej potencjału obronnego? Co jeszcze mogło wpływać na to, jaka jego wizja funkcjonowała w Europie i jakie czynniki mogły być tu podstawowe? Wydaje się, że aby odpowiedzieć na te pytania, należałoby przeanalizować trzy zasadnicze kwestie, czyli sposób, w jaki w Europie prezentowano w interesującym nas okresie: a) sytuację geopolityczną Rzeczypospolitej i jej

⁴ *Podróże Pana Payen*, w: J. Gintel, *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, t. 1: *Wiek X–XVII*, Kraków 1971, s. 275.

⁵ Oczywiście zamiarem autora nie jest całościowe omówienie tego zagadnienia – to bowiem niemożliwe w formie jedynie krótkiego tekstu – ale raczej wychwycenie, na podstawie różnych typów źródeł, pewnych tendencji i głównych kwestii decydujących o tym, jak patrzono na zagadnienie obronności Rzeczypospolitej w Europie.

⁶ Zob. np. S. Kot, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919; T. Chynczewska-Hennel, *Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993; *eadem*, *Źródła wiedzy dyplomatów papieskich i weneckich o Rzeczypospolitej XVII w.*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I.M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s. 183–194; H. Zins, *Polska w oczach Anglików XIV–XVI wiek*, Lublin 2002; *Rzeczpospolita w oczach podróżników z Francji i Niemiec*, red. A. Mikołajewska, W. Zientara, Warszawa 2014.

⁷ Chynczewska-Hennel, *Rzeczpospolita XVII wieku...*, s. 210–212.

konsekwencje dla bezpieczeństwa kraju; b) relacje pomiędzy kwestiami ustrojowymi a możliwościami sprawnej obrony granic państwa oraz c) zagadnienia związane bezpośrednio z prowadzeniem działań wojennych podczas wojny defensywnej.

SYTUACJA GEOPOLITYCZNA I ZWIĄZANE Z NIĄ ZAGROŻENIA MILITARNE

Niezależnie, czy mamy do czynienia ze źródłami dyplomatycznymi, relacjami podróżniczymi, traktatami historycznymi lub geograficznymi, czy coraz popularniejszymi publikacjami prasowymi, nie ulega wątpliwości, że opisywały one zwykle Rzeczpospolitą jako kraj w stanie niemal stałego zagrożenia wojennego spowodowanego przez sąsiadów, zwłaszcza ze strony imperium osmańskiego, Tatarów i Moskwy, a z czasem także Szwecji.

Dobitnie podkreślił to choćby autor jednego z najpoczytniejszych angielskich traktatów geograficznych podsumowujących ówczesny stan wiedzy na temat funkcjonowania różnych państw przełomu XVI i XVII w., George Abbot, stwierdzając, że Polacy wybierają na swych władców królów-wojowników, ponieważ ich kraj pozostaje *almost continually at warre*⁸.

Przekonanie o stałym zagrożeniu militarnym ze strony sąsiadów podzielali również obserwatorzy czerpiący swoją wiedzę nie z przekazów, ale mogący bezpośrednio ocenić sytuację w naszym kraju⁹. Guillaume de Beauplan w swoim powstałym w efekcie pobytu w Rzeczypospolitej *Opisie Ukrainy...* określił ją jako „kraj znajdujący się prawie zawsze w stanie wojny przeciwko któremuś z potężnych władców Europy, czy to tureckich, tatarskich, moskiewskich, szwedzkich, czy niemieckich, a czasami nawet dwu lub trzem jednocześnie”¹⁰. Miało to oczywiście swoje konsekwencje – coroczne niemal wyprawy ze strony Tatarów przynieść miały zdaniem Ulryka Werduma, Fryzyjczyka w służbie francuskiego agenta politycznego działającego w Rzeczypospolitej, spustoszenie ogromnych obszarów na południowym wschodzie, tak że „w trzy-, a nawet czterodniowej podróży nie ujrzy ani domu, ani gospody, ani psa,

⁸ G. Abbot, *A briefe description of the whole world wherein is particularly described all the monarchies, empires, and kingdoms of the same, with their academies, as also their severall titles and scituations thereunto adjoyning* / written by the Reverend Father in God George Abbot..., London 1608.

⁹ A. Jouvin de Rochefort, *Le voyageur d'Europe, où sont les voyages de France, d'Italie et de Malthe, d'Espagne et de Portugal, des Pays Bas, d'Allemagne et de Pologne, d'Angleterre, de Danemark et de Suède*, t. 3, Paris 1672, s. 257.

¹⁰ G. de Beauplan, *Opis Ukrainy jako części Królestwa Polskiego*, w: Gintel, *op.cit.*, s. 266.

ani koguta”¹¹. Podobne obserwacje poczynił też sir Thomas Roe w drodze z Gdańska do Warszawy przez tereny dotknięte działaniami zbrojnymi w wojnie polsko-szwedzkiej z lat 1626–1629¹².

Równocześnie jednak zagraniczni obserwatorzy dostrzegali niechęć Polaków do prowadzenia wojny ofensywnej, nawet jeśli mogłaby ona przyczynić się do skutecznego oddalenia niebezpieczeństwa kolejnej inwazji w przyszłości. Hermann Conring pisał, że „Polacy dziś nie czynią wysiłków dla rozszerzenia swych granic, zadowoleni, jeśli mogą obronić, co posiadają”¹³. Liczne relacje podkreślały na przykład, że król nie miał prawa wyprowadzić armii poza granice kraju, co mogło przyczynić się do utrwalenia przekonania, że w zasadzie poza bardzo nielicznymi wyjątkami – jak pomoc sojusznikom w czasach szczególnego zagrożenia, na przykład podczas kampanii duńskiej Czarnieckiego lub podczas ataku tureckiego na Austrię w 1683 r. – wszelka polsko-litewska aktywność militarna miała jedynie charakter defensywny. Nieco inaczej ukazał to jednak *The English Atlas* Mosesa Pitta, w którym znajduje się niedoceniany, ale niezwykle ciekawy opis Rzeczypospolitej podsumowujący stan wiedzy na jej temat w początkach lat 80. XVII w. W pracy tej wspomniano, że możliwe były też działania ofensywne na terenie wroga, ale musiały one być autoryzowane przez Senat i mogły je prowadzić jedynie wojska zaciężne, a nie znacznie liczniejsze pospolite ruszenie¹⁴.

Obraz Rzeczypospolitej jako kraju zmagającego się niemal stale z potencjalnym lub realnym zagrożeniem militarnym funkcjonował również bez wątpienia w ówczesnych mediach informacyjnych, tj. efemerydach prasowych, gazetach pisanych i periodycznej prasie informacyjnej. Badania tego typu materiałów z terenów Italii, krajów obszaru języka niemieckiego i Anglii pokazują bowiem jednoznacznie, że wśród doniesień z naszego kraju lub dotyczących go dominowała właśnie tematyka militarna¹⁵. Do połowy XVII w., a potem ponownie w latach 70. i 80.

¹¹ U. Werdum, *Dziennik podróży 1670–1672. Dziennik wyprawy polowej 1671*, tłum. D. Urbonaite, oprac. D. Milewski, Warszawa, s. 183.

¹² *I found all the countrye for 80 English mile destroyed, scarce a living Creature or such as were, worse than dead, nor a whole house, little meate & no beds in all the way*, The National Archives, State Papers Poland, SP 88/7, f. 409.

¹³ Cyt. za: Kot, *op.cit.*, s. 129.

¹⁴ M. Pitt, *The English Atlas*, t. 1, Oxford 1680, Poland 4.

¹⁵ K. Zawadzki, *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI–XVIII wieku. Bibliografia*, t. 1: 1514–1661, Wrocław 1977; t. 2: 1662–1728, Wrocław 1984. J. Drob, *Obieg informacji w Europie w połowie XVII wieku w świetle drukowanych i rękopiśmiennych gazet w zbiorach watykańskich*, Lublin 1993; J. Pirożyński, *Z dziejów obiegu informacji w Europie XVI w.: nowiny z Polski w kolekcji Jana Jakuba Wicka w Zurychu z lat 1560–1587*, Kraków 1995; W. Zientara, *Sarmatia Europiana oder Sarmatia Asiana? Polen in den deutschsprachigen Druckwerken des 17. Jahrhunderts*, Toruń 2001, s. 81 i nast.; A. Kalinowska, „Wee have tidings out of Polonia”:

szczególne miejsce zajmowały w tych doniesieniach kwestie związane z konfliktami polsko-tureckimi, polsko-moskiewskimi oraz obroną granic kraju przed Tatarami, choć oczywiście w kręgu zainteresowania europejskiej prasy były też zmagania polsko-szwedzkie, w tym przede wszystkim – co ilustrują choćby cytaty przytoczone na wstępie tekstu – wydarzenia z czasów potopu. Tematyka związana z prowadzeniem działań wojennych była oczywiście typowa dla wydawnictw prasowych i gazet pisanych tego okresu, ale w przypadku Rzeczypospolitej liczba doniesień relacjonujących konieczność obrony granic przed kolejnymi najazdami, a z czasem także obrony integralności państwa w związku na przykład z kwestią Kozaków, w porównaniu z tą poświęconą innym zagadnieniom była istotnie większa¹⁶.

Jednocześnie jednak to właśnie stale obecne w traktatach historyczno-geograficznych, relacjach podróżniczych i prasie, czy nawet szerzej, w obiegu informacji, wzmianki o stałym zagrożeniu, konieczności obrony granic przed najazdami zewnętrznymi i o sukcesach, które udało się na tym polu odnosić Rzeczypospolitej, przyczyniały się to budowania jej wizerunku jako państwa nie tylko strzegącego własnego bezpieczeństwa, ale także odgrywającego rolę przedmurza i obrońcy całego zachodniego chrześcijaństwa. „Pewnym jest, że bez Polaków już dawno byśmy się znaleźli pod panowaniem Turków, Tatarów i Moskwy, oznaczałoby to prawdziwe nieszczęście [...] Ale oni zawsze byli prawdziwym i jedynym przedmurzem, na którym załamywały się wszystkie najazdy, prawdziwą zaporą, na której zatrzymywały się potopy i rozlewające się wszędy hordy rozwścieczonych wrogów, którzy w przeciwnym razie załaliby ogromną część chrześcijańskiego świata” – pisał już w 1573 r. Francuz Blaise de Vigenère¹⁷. Choć inni autorzy, na przykład Giovanni Botero, nie byli tak zdecydowani w swych ocenach, to jednak także dostrzegali rolę Polski w powstrzymywaniu dalszej ekspansji osmańskiej. Przekonanie o szczególnej roli, jaką przyszło odegrać Rzeczypospolitej

English Corantos, News Networks, and the Polish-Lithuanian Commonwealth, w: *News in Early Modern Europe – Currents and Connections*, red. S. Davies, P. Fletcher, Leyden–Boston 2014, s. 41–57; A. Filipczak-Kocur, *Wojna smoleńska 1633–1634 w ówczesnych gazetach ulotnych*, w: *Komunikacja i komunikowanie w dawnej Polsce*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Lublin 2008, s. 67–79. Także pobieżna nawet kwerenda w paryskiej „La Gazette” potwierdzi tę prawidłowość, zob. M. Wróblewska, *Wiadomości o Rzeczypospolitej w „Gazette” Renaudota („Gazette de France”) w latach 1668–1673. Typy informacyjne i mechanizmy obiegu informacji*, w: *Komunikacja i komunikowanie...*, s. 102.

¹⁶ Zob. Kalinowska, *op.cit.*, s. 42–45.

¹⁷ B. de Vigenère, *La description du royaume de Pologne, et pays adiacens: avec les statuts, constitutions, moeurs, & façons de faire d’iceux...*, Paris 1573, cyt. za: J. Borm, *Zainteresowanie Polską i Litwą w epoce nowożytnej – opinie Pierre’a des Noyers i Jean-François Regnarda na temat Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, w: *Rzeczpospolita w oczach podróżników z Francji i Niemiec*, red. A. Mikołajewska, W. Zientara, Warszawa 2014, s. 28.

w Europie pogłębiało się stopniowo w XVII stuleciu¹⁸. I choć znaczącym momentem okazać się miała oczywiście wiktoria wiedeńska z 1683 r., to jednak – jak już widzieliśmy – ze źródeł wynikałoby, że rola ta zdaniem przynajmniej niektórych z zachodnich obserwatorów nie miała ograniczać się jedynie do obrony przed nawałą wyznających islam Turków i Tatarów, ale także przed należącą przecież do świata chrześcijańskiego, ale traktowaną z rezerwą Moskwą¹⁹.

USTRÓJ I ROLA SPOŁECZEŃSTWA SZLACHECKIEGO A MOŻLIWOŚCI OBRONY

Innym elementem, który w znaczący sposób musiał wpływać na sposób postrzegania potencjału obronnego Rzeczypospolitej w Europie, było to, co wiedzano o specyfice sił zbrojnych mających bronić kraju, związanej z kwestiami ustrojowymi i opiniami szlachty na temat tego, jak powinna funkcjonować obronność ich państwa. Nie ulega wątpliwości, że zdecydowana większość przekazów podkreślała, że potencjał obronny Rzeczypospolitej tworzyła wyłącznie szlachta, która w związku z przywilejami, jakimi się tradycyjnie cieszyła, i wynikającą z nich szczególną rolę w państwie musiała jednak spełniać – jak to ujął Connor – „jeden bardzo przykry obowiązek, a mianowicie zmuszona jest służyć na własny koszt w pospolitym ruszeniu, czyli powszechnym zgromadzeniu sił zbrojnych”²⁰. Nuncjusz Marescotti stwierdzał z kolei, że „wielką bez wątpienia jest ulgą dla Rzeczypospolitej [...], iż cała szlachta jest zobowiązana na własny koszt bronić granic państwa”²¹.

Część autorów – zwłaszcza tych bardziej szczegółowych relacji – wspominała też o wojskach zaciężnych i wojskach obcego autoramentu, jak również kwarcie, a później wojskach komputowych, ale w sytuacji, gdy była mowa o obronie granic, to na pierwszy plan zdecydowanie wysuwało się przede wszystkim szlacheckie pospolite ruszenie²². Z relacji wynikało zazwyczaj, że stanowić ono miało ogromną większość sił,

¹⁸ M. Mirecka, *Monarchy as it should be? British perceptions of Poland-Lithuania in the long seventeenth century*, St Andrews 2014, s. 184 i nast., rękopis pracy doktorskiej dostępny via St Andrews University Research Depository, <http://hdl.handle.net/10023/6044> (dostęp: 09 VIII 2018 r.). Zob. też: J. Tazbir, *Od antemurale do przedmurza, dzieje terminu*, OiRP, 29, 1984, s. 167–183.

¹⁹ Drob, *op.cit.*, s. 170 i nast.

²⁰ B. O'Connor, *Historia Polski*, tłum. W. Duży, oprac. P. Hanczewski, Warszawa 2012, s. 458.

²¹ G. Marescotti, *Opisanie dworu, rzeczypospolitej i królestwa polskiego*, w: *Relacje nuncjusów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, oprac. E. Rykaczewski, t. 2, Berlin–Poznań 1864, s. 372.

²² Na przykład O'Connor, *op.cit.*, s. 507 i nast.

jakie mogła wystawić Rzeczpospolita w obliczu zagrożenia militarne-go²³, jednak oceny ich autorów co do liczebności i wartości bojowej oddziałów, które w razie zagrożenia miały bronić granic, są niekiedy dość rozbieżne. Piszący w latach 70. XVI w. wenecki dyplomata Hieronim Lippomano oceniał, że w razie potrzeby Korona może wystawić 100 tys. „łada jakiej” lub 50 tys. „dobrej konnicy”, a podobną liczbą konnych dysponować może też Wielkie Księstwo Litewskie. Jak jednak konstatował: „nie jest [to] za wiele na to obszerne królestwo, mające mnóstwo koni, wielką obfitość zboża i rozległe pastwiska”²⁴. Nieco wcześniej nuncjusz Bongiovanni stwierdzał, że siły litewskie mogą liczyć do 70 tys. jazdy, ale źle uzbrojonej i „na małych koniach”, natomiast Korona może zebrać 70 tys. dobrze lub 100 tys. gorzej przygotowanej do walki konnicy²⁵. Pod koniec XVI w. John Peyton, autor *Relation of the State of Polonia...*, podawał, że choć według powszechnych ocen liczebność całego pospolitego ruszenia powinna wynieść ok. 200 tys., to jednak realnie, w razie niebezpieczeństwa, możliwa była mobilizacja armii liczącej pomiędzy 130 a 160 tys. ludzi²⁶. Sto lat później inny Anglik, Moses Pitt, bazując na relacjach wcześniejszych autorów, twierdził z kolei, że teoretycznie możliwe było zebranie sił liczących 200 tys. ludzi, jednak realnie, *without leaving their provinces too naked*, było to raczej 100 tys.²⁷. Dekadę wcześniej nuncjusz Marescotti oceniał liczebność pospolitego ruszenia, które można było zebrać w obliczu niebezpieczeństwa, na 100 tys. w Koronie, 70 tys. w Wielkim Księstwie i 150 tys. we „wszystkich innych prowincjach”²⁸.

A jak zagraniczni obserwatorzy oceniali potencjał militarny tych sił? Wielu z nich podkreślało nadzwyczajną sprawność i odwagę oraz doświadczenie polskiej szlachty we władaniu bronią – będące zresztą, jak podkreślał choćby Beauplan, konsekwencją stałego praktykowania w związku

²³ Nuncjusz Marescotti podawał np., że w początkach lat 70. XVII w. Rzeczpospolita utrzymywała na stałe 24 tys. wojsk koronnych i 12 tys. litewskich. Marescotti, *op.cit.*, s. 370. O wojskach zaciężnych jako jedynych dostępnych w kontekście obrony granic pisał natomiast Dupont, który wręcz stwierdzał, że korzystania z pospolitego ruszenia zaprzestano jeszcze w XVI stuleciu, zob. P. Dupont, *Pamiętniki historii życia i czynów Jana III Sobieskiego*, tłum. B. Spieralska, oprac. D. Milewski, Warszawa 2011, s. 267–268.

²⁴ H. Lippomano, *Relacja o Polsce*, w: Gintel, *op.cit.*, s. 170–171.

²⁵ B. Bongiovanni, *Opisanie królestwa polskiego*, w: Gintel, *op.cit.*, s. 122–123.

²⁶ [J. Peyton], *Relation of the State of Polonia and the United Provinces of that Crown Anno 1598*, red. C. Talbot, Romae 1965, s. 108. Peyton kwestionował też twierdzenia Polaków, jakoby byli w stanie zebrać 300 tys. zaciężnego żołnierza, zob. *ibidem*, s. 112. Connor wskazywał na przedział pomiędzy 170 tys. a 200 tys., *idem, op.cit.*, s. 505.

²⁷ Pitt, *op.cit.*, Poland 4.

²⁸ Zob. przypis 23.

z nieustającym niemal zagrożeniem²⁹. Peyton zwracał uwagę na ich wytrzymałość i męstwo, którymi mieli się cechować³⁰. Patrick Gordon, Szkot, któremu przyszło służyć zarówno w szwedzkiej, polskiej, jak i moskiewskiej armii, wyjaśniał, że Polacy uważani za *excellent horsemen, ar very nimble upon all occasions*, jednak *ar afrayed th deale with crosse troupes and partyes*³¹. Natomiast Philip Dupont nie krył admiracji dla husarii, którą określał mianem szlacheckiej elity i która według niego „wyglądem, urodą uzbrojenia i koni oraz bogactwem ekwipunku przewyższa wszystko, co starożytni autorzy napisali o wojskach perskich, greckich i rzymskich, oraz wszystko, co można było zobaczyć w Europie i Azji”³². O zaletach polskiej jazdy pisał też Giuseppe Miselli, którego zdaniem już sam jej widok zniechęcał wrogów do podjęcia walki: *Fieri riescono almaggiore se-gno nel guerraggiare, e particolarmente a cavallo (de quali v'è grand' abbondanza, ed i Samogitij, benche miniori, sono stimatissimi per l'agilità, e fatica, che durano) e la sola vista del cavaleria Polacca s'è resa più volte tanto spauenteuole a i Moscoviti, a i Tartari, ed a sl'istessi Ottomani, che senza volersi cimentare, anno voltate più volte vergognosamente le spalle*³³.

Lippomano także podkreślał bitność polskiej szlachty, zwłaszcza zgromowanej w pospolitym ruszeniu, i stwierdzał, że walczyła ona z większym zaangażowaniem, niż mogłyby to czynić jakiekolwiek wojska najemne, ponieważ jej motywacją nie były pieniądze, lecz poczucie obowiązku wobec państwa i rodziny oraz umiłowanie wolności³⁴. Podobnie sprawę postrzegał 100 lat później Irlandczyk Bernard Connor³⁵. Takie argumenty nie do końca trafiały jednak u schyłku XVI w. do nuncjusza Germanica Malaspiny, który konstatawał, że odwaga i gotowość Polaków do poświęceń, 60 tys. jazdy i sprzyjające według nich warunki naturalne, pozwalające w razie potrzeby w pełni wykorzystać potencjał tej

²⁹ Beauplan, *op.cit.*, s. 266. Podobną opinię przedstawił Jouvin de Rochefort, *op.cit.*, s. 268.

³⁰ *Relation of the State...*, s. 4.

³¹ P. Gordon, *Diary of General Patrick Gordon of Auchleuchries 1635–1699*, t. 1: 1635–1659, red. D. Fedosov, Aberdeen 2009, s. 30, zob. też np.: *The Ancient and present state of Poland giving a short, but exact, account of the situation [sic] of that country, the manners and customs of the inhabitants, the several successions of their kings, their religion, &c., drawn out of their best historians : to which is added an impartial account of the death of the late king and the present election as it now stands*, Printed for E. Whitlock..., London 1697, s. 3.

³² Dupont, *op.cit.*, s. 82.

³³ G. Miselli, *Il burattino veridico, ouero istruzione generale per chi viaggia con la descrizione dell'Europa, e distinzione de' regni, prouincie, e città, e con una esatta cognitione delle monete più utili, ... Dato alla luce da Giuseppe Miselli corriere detto Burattino...*, Bologna 1688, s. 98.

³⁴ Lippomano, *op.cit.*, s. 172.

³⁵ Connor, *op.cit.*, s. 515.

formacji, a nawet osłabić siły wroga (chodziło tu o równinne uformowanie terenu oraz niskie temperatury, do których wrogowie mieliby być nienawykli), nie wystarczą, by zabezpieczyć państwo. Jego zdaniem szlachta zbyt bowiem była skoncentrowana na zajmowaniu się swymi majątkami i czerpaniem zysków z produkcji zboża, by móc w pełni poświęcić się obronie ojczyzny³⁶. Krytyczny wobec zwyczajów panujących w polskiej armii był też de Beauplan. Opisując wyposażenie jednego z oficerów, którego miał okazję spotkać, stwierdzał, że jego widok „wywoływałby w naszym wojsku raczej chęć oglądania jej [szlachty] niż obawę przed nią, mimo iż obwieszona jest śmiercionośną bronią”³⁷.

Pokazuje to, że zachodni obserwatorzy dostrzegali także różne słabości polskiej armii oraz systemu obrony wynikające przede wszystkim właśnie ze specyfiki ustrojowej Rzeczypospolitej i nadrzędnej roli szlachty w systemie politycznym kraju³⁸. Ponieważ to na niej spoczywał główny ciężar obrony państwa, to ona też decydowała o podstawowych kwestiach związanych z obronnością. Tylko sejm miał prawo podejmować decyzje o najpoważniejszych sprawach militarnych, co powodowało poważne opóźnienia – o czym więcej za chwilę – a obowiązki pospolitego ruszenia ograniczały się jedynie do zatrzymania naporu wroga i nie obejmowały udziału w działaniach ofensywnych, nawet jeśli ich szybkie podjęcie mogło okazać się korzystne ze strategicznego punktu widzenia³⁹. W praktyce powodowało to, że bardzo rzadko zdarzało się, by można było w pełni wykorzystać politycznie odniesione orężne zwycięstwa.

Szlachta preferowała też pewne rozwiązania taktyczne. Na przykład John Peyton podkreślił, że typowy dla polskiej armii sposób walki – charakterystyczny dla *Northern and Eastern nations*, czyli oparty na wykorzystaniu kawalerii, broni drzewcowej i siecznej preferowanych przez niechętną piechocie szlachtę – powoduje, że jest ona *not welled armed defenisively, and consequently not so fitt for a standing* [długotrwałe] *fight*⁴⁰.

³⁶ Dodatkowo papieski dyplomata podejrzewał, że morale armii mogło ucierpieć w związku z obecnością w niej heretyków, G. Malaspina, *Relacya o Polsce*, w: *Relacye Nuncyuszów Apostolskich...*, s. 80.

³⁷ Beauplan, *op.cit.*, s. 267; o upodobaniu do drogiej ozdobnej broni, urodziwych wierzchowców itp. także choćby de Tende, *op.cit.*, s. 220.

³⁸ Taka była diagnoza wieloletniego politycznego przeciwnika Rzeczypospolitej, szwedzkiego kanclerza Axela Oxenstierna, zob. G. Majewska, *Szwedzkie elity w XVII i XVIII w. o Polsce i jej mieszkańcach*, „Slavica Lundensia” 26, 2011, s. 41.

³⁹ Na przykład Pitt podkreślał, że król mógł wymagać od szlachty wyjścia jedynie na pięć mil od granic państwa, *idem, op.cit.*, Poland 4.

⁴⁰ *Relation of the State...*, s. 111.

Kolejnym zagadnieniem, które zagraniczni obserwatorzy postrzegali jako niebezpieczne dla obronności kraju, była skłonność szlachty, nawet w obliczu zagrożenia, do anarchii. Co prawda stwierdzenie Gasparda de Tende'a, iż „w armiach Polski nie ma właściwie żadnego porządku ani dyscypliny”⁴¹, można uznać za zbyt kategoryczne, to także inni obserwatorzy podkreślali, że wolność i przekonanie o równości szlacheckiej nie najlepiej wpływało na funkcjonowanie z natury hierarchicznej instytucji, jaką powinno być wojsko. Na przykład Pitt wspominał, że polsko-litewska armia nie tylko była *inclined to mutiny and disband before they have done their work*⁴², ale także iż szlachta często nie zważała na swe obowiązki wobec państwa i kierowała się raczej wskazaniem swych patronów niż jego potrzebami. Potwierdzeniem tego może być choćby relacja Philipa Duponta, który w opisach kampanii 1675 i 1676 r. wspominał o spóźnionym przybyciu wojsk litewskich, wynikającym m.in. z tarć pomiędzy stojącymi na ich czele magnatami⁴³. Dobitnie skomentował tę kwestię Monsieur Payen, a za nim powtórzyła angielska broszura *The Ancient and present state of Poland*, która w dużej części była tłumaczeniem fragmentów jego pracy odnoszących się do Rzeczypospolitej wydanym wkrótce po śmierci Sobieskiego. Jej czytelnicy mogli dowiedzieć się, że przewaga Polaków nad Tatarami i Moskwą odeszła do przeszłości, ponieważ wśród szlachty zapanowała niezgoda, a pozycja władcy nie pozwalała mu na skuteczne rządzenie. Innym tego efektem było łatwe zwycięstwo Szwedów w 1655 r., gdy *the king of Sweden, with about Forty Thousand Men, reduced their Country to the last Extremity, when their Armies consisted of Two Hundred Thousand Fighting Men*⁴⁴.

Monsieur Payen nie krył też oburzenia faktem, że szlachta potrafiła ignorować lub podważać decyzje swoich dowódców i po namyśle uznał to za kolejną z przyczyn klęski 1655 r. „Praktykant chce tam uchodzić za mistrza – pisał o polskich realiach – a prosty szlachcic, który od dzieciństwa nie widział innych bitew niż na obrazie, ma wystarczający tupet, by tylko dlatego, że jest urodzonym szlachcicem, uważać się za zdolnego do dowodzenia armią państwa”⁴⁵. Podzielał tę opinię także Connor⁴⁶. Jednakże część obserwatorów podkreślała również, że często na dowódców mianowano osoby nieodpowiednie,

⁴¹ G. de Tende, *Relacja historyczna o Polsce*, tłum. i red. nauk. T. Falkowski, Warszawa 2013, s. 219.

⁴² Pitt, *op.cit.*, Poland 4.

⁴³ Dupont, *op.cit.*, s. 107 i 125–126.

⁴⁴ *The Ancient and present state of Poland...*, s. 3.

⁴⁵ *Podróże Pana Payen...*, s. 275.

⁴⁶ Connor, *op.cit.*, s. 506.

a problem ten dotyczył nawet nominacji hetmańskich, za którymi stały niekiedy kwestie *stricto* polityczne, a nie realne talenty i doświadczenia militarne kandydata⁴⁷.

PRAKTYCZNE MOŻLIWOŚCI SPRAWNEGO PROWADZENIA

WOJNY DEFENSYWNEJ

Jak kwestie te wpływały na praktyczną stronę funkcjonowania systemu obronnego Rzeczypospolitej? Spróbujmy to omówić na przykładzie dwóch wybranych zagadnień, które pojawiają się w bardzo dużej liczbie omawianych tu źródeł. Pierwsze to problem realnych możliwości obronnych pospolitego ruszenia, drugie zaś to sprawa braku lub bardzo złego stanu fortyfikacji, na którą zwracało uwagę wielu z odwiedzających Rzeczpospolitą cudzoziemców.

W przypadku pospolitego ruszenia większość obserwatorów zgodnie – powtarzając opinię Giovanniego Botera, który widział w tym ważny element decydujący o obronności kraju – podkreślała, że jego główną zaletą jest fakt, że były to oddziały złożone z obywateli państwa polsko-litewskiego, co miało gwarantować ich szczere zaangażowanie w obronę ojczyzny. Równocześnie jednak jako podstawowy problem widzieli oni trudności z jego szybkim i sprawnym zebraniem. W zasadzie wszyscy obserwatorzy opisujący instytucję pospolitego ruszenia podkreślali, że procedura zwołania oddziałów trwała bardzo długo i była wieloetapowa. Najbardziej szczegółowe opisy, pochodzące z różnych okresów i pozostawione przez Lippomana, Peytona i Connora, jednoznacznie wskazują, że – czy w XVI, czy pod koniec XVII w. – największe zagrożenie opóźnieniami wiązało się zarówno z faktem, że w zasadzie zwołanie pospolitego ruszenia powinno być potwierdzone przez Sejm, jak i z tym, że cała procedura wymagała wielokrotnego wysyłania przez króla uniwersałów⁴⁸, a zbiórka oddziałów też odbywała się wieloetapowo – tj. najpierw dochodziło do spotkania szlachty z danej ziemi, potem dopiero ruszano na miejsce, w którym miały zebrać się siły z całego województwa, a całą sprawę przedłużały jeszcze obowiązkowe przeglądy i ustalanie, czy stawili się wszyscy, którzy byli do tego zobowiązani⁴⁹. Powodowało to, że – jak ujął to inny obserwator – zanim dopełnione zostaną wszelkie procedury, *the Enemy has Time to do what he will in the Field*⁵⁰.

⁴⁷ De Tende, *op.cit.*, s. 223–224.

⁴⁸ S. Cefali, *Relacja o stanie politycznym i wojskowym Polski*, w: *Relacje Nuncyuszów Apostolskich...*, s. 328.

⁴⁹ Connor, *op.cit.*, s. 505–506.

⁵⁰ *The Ancient and present state of Poland...*, s. 3.

Co więcej, taka forma zapewniania obrony państwa sprawiała, że nie do końca było wiadomo, jakimi siłami tak naprawdę może w danym momencie dysponować Rzeczpospolita. Lippomano stwierdził bowiem, że choć na szlachcie ciąży powszechny obowiązek obrony, to w rzeczywistości „nie można z pewnością wiedzieć, ile król zebrać może tym sposobem jazdy, bo to zależy także od dobrej lub złej woli szlachty, i dlatego raz jej więcej, drugi raz mniej staje pod jego chorągwie”⁵¹. Z kolei Peyton podkreślał, że zebranie wojska w praktyce trwa wiele tygodni, co w przypadku nagłego i niespodziewanego ataku może decydować o losach całej wojny, a co ważniejsze – wszystkie kwestie związane z planowanymi działaniami obronnymi są podawane do wiadomości publicznej, co działa na korzyść nieprzyjaciela⁵². Connor dodawał, że problemem było także powszechne ociąganie się z ruszeniem do walki przez nieskorą, by „opuszczać swoje żony i dzieci”⁵³, szlachtę.

Kwestia dominacji obaw i troski o dobro rodzin i majątków nad gotowością do obrony granic pojawia się także w relacji naocznego świadka, a w zasadzie uczestnika wydarzeń pod Ujściem w lipcu 1655 r., Hieronima Chrystiana Holstena, Niemca w służbie szwedzkiej. Holsten stwierdził, że pospolite ruszenie pozwoliło bez oporu na swobodne przejście wojsk Karola X Gustawa przez Wielkopolskę w zamian za „utrzymany wzorowy porządek, tak by im, ich żonom i domom nie stała się żadna krzywda”⁵⁴. Inny problem związany z wykorzystaniem tej formacji dostrzegał Stefano Cefali, Włoch w służbie Jerzego Lubomirskiego, który spostrzegł, że oparcie obrony na pospolitym ruszeniu powoduje, iż po zażegnaniu bezpośredniego niebezpieczeństwa polscy władcy nie są w stanie podjąć dalszych – niezbędnych z punktu widzenia strategii wojennej – działań, ponieważ nie mogą zmusić szlachty do pozostania w polu, jeśli ta uznała, że wypełniła już swe zobowiązania lub chciała wracać do domu. Jako przykład przytoczył tu sytuację po zwycięstwie beresteckim, kiedy to szlachta miała postanowić o powrocie do swoich majątków na żniwa⁵⁵.

W kwestii braku lub bardzo złego stanu budowli obronnych zagraniczni obserwatorzy byli – jak można przyjąć – nawet jeszcze bardziej krytyczni niż w przypadku ocen potencjału pospolitego ruszenia. Obraz, jaki wyłania się z dziennika podróży Roberta Bargrave’a, który w początku

⁵¹ Lippomano, *op.cit.*, s. 170.

⁵² *Relation of the State...*, s. 109.

⁵³ Connor, *op.cit.*, s. 506.

⁵⁴ H.Ch. Holsten, *Przygody wojenne 1655–1666*, tłum. J. Leszczyński, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1980, s. 29.

⁵⁵ Cefali, *op.cit.*, s. 328.

lat 50. XVII w. przemierzył Rzeczpospolitą, wydaje się nie aż tak tragiczny. Anglik z entuzjazmem pisał choćby o Zamościu (il. 1), którego obwarowania zrobiły na nim ogromne wrażenie i chwalił kilka innych zamków, na przykład w Buczaczu, ale już w wypowiedziach o murach miejskich we Lwowie stwierdzał, że były *so pelted by the Causacks, that in many places there is scarce and inch shot free*⁵⁶, a w wielu innych miejscach miast broniły jedynie niebudzące jego zaufania ziemno-drewniane nasypy.

Mizerny wręcz stan, w jakim znajdowały się obwarowania większości miast już w XVI w., opisywał również Wenecjanin Pietro Duodo, który stwierdził, że poza Lwowem i Kamieńcem Podolskim żadnego z odwiedzonych przez niego miejsc nie można nazwać fortem, gdyż „grody z palisadami i obsypanymi wałami, imienia tego niegodne”⁵⁷. Inny cudzoziemiec, działający w latach 70. XVII w. Albert Jouvin de Rochefort, stan fortyfikacji potraktował wręcz jako wyznacznik przynależności danego terenu do Rzeczypospolitej, ponieważ w relacji ze swojego wjazdu do należącego do Cesarstwa Sycowa (Vartenberg) konkludował: *Vartenberg me sit bien voir que je n'étois plus en Pologne, par ses belles fortifications*⁵⁸. W konsekwencji Francuz uznał za stosowne stwierdzić, że zachodnie granice Rzeczypospolitej były w praktyce otwarte dla tych, którzy chcieliby je sforsować, ze względu na brak fortyfikacji i odpowiedniego systemu obrony⁵⁹. Z relacji Werduma, który podczas swych podróży po Polsce w początku lat 70. XVII w. zwracał bardzo dużą uwagę na budowle obronne i ich stan, wynika z kolei, że choć jest ich sporo (wymienia on chyba największą liczbę warowni spośród wszystkich cytowanych tu obserwatorów), to często były one w opłakanym stanie lub popełniono błędy przy ich budowie, na przykład pokładając zbyt dużą ufność w naturalnych przeszkodach, które miały powstrzymać wroga⁶⁰. Piszząc o Kamieńcu Podolskim, wspominał na przykład, iż „porządne

⁵⁶ *The Travel Diary of Robert Bargrave, Levant Merchant, 1647–1656*, red. M.G. Brennan, London 1999, s. 145. Franciszek Paulin Dalairac, francuski dworzanin Marii Kazimiery, także wysoko ocenił fortyfikacje Zamościa, określając go jako „twierdzę, jedyną w Polsce godną tej nazwy od czasu utraty Kamieńca”, *Pamiętnik pana de Beaujeu*, w: Gintel, *op.cit.*, s. 338.

⁵⁷ P. Duodo, *Zdanie sprawy przed Senatem weneckim z poselstwa do króla polskiego*, w: Gintel, *op.cit.*, s. 183.

⁵⁸ Jouvin de Rochefort, *op.cit.*, s. 332.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ Autor zilustrował to przykładem Zborowa. Jak pisał: „Przed laty było to duże, ładne miasto otoczone od północy wałem z ziemi, od południa jeziorem. Kiedy zaś mieszkańcy podczas oblężenia przez Kozaków i Tatarów sądzili, że od strony jeziora nie grozi im żadne niebezpieczeństwo, Tatarzy przepłynęli konno jezioro, napadli miasto i wymordowali lub prowadzili wszystkich, których w nim znaleźli, tak że z dziesięciu tysięcy mieszkańców teraz ledwie dziesięciu tu było”, Werdum, *op.cit.*, s. 123.



1. Widok Zamościa z *Civitates orbis terrarum* Georga Brauna i Fransa Hogenberga, 1617 r., kolekcja dr. Tomasza Niewodniczańskiego, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, dep. Deutsch-Polnische Stiftung Kulturpflege und Denkmalschutz, Görlitz

fortyfikacje mogłyby z pewnością uczynić to miejsce prawie niezdobytą twierdzą, ale w teraźniejszym stanie wróg był w stanie podbić je bez wysiłku, w natarciu z mieczem w rękę⁶¹.

Jak zagraniczni obserwatorzy wyjaśniali ten stan? Gaspard de Tende uczynił to, odwołując się do przeszłości, kiedy to – jak podawał – twierdze i zamki warowne, obsadzone dobrze wyszkolonymi i zaopatrzonymi załogami, miały być w Polsce powszechne i były traktowane jako podstawowe zabezpieczenie przed zagrożeniem zewnętrznym. Z czasem jednak „twierdze te podupadły, ponieważ wielu panów próbowało je sobie podporządkować, aby narzucić im swą dominację i ujarzmić mieszkańców miast na podobieństwo chłopów we wsiach”⁶². Drugim wskazanym przez niego czynnikiem były zaniedbania dowódców, którzy nie troszczyli się o odpowiednie zabezpieczenia i remonty fortyfikacji, co przyczyniło się do ich stopniowego niszczenia⁶³. W podobny sposób

⁶¹ *Ibidem*, s. 209, zob. też: *ibidem*, s. 181. Ocena okazała się właściwa niemal dokładnie rok później, gdy wojska Mehmeda IV zdobyły zamek.

⁶² De Tende, *op.cit.*, s. 219.

⁶³ *Ibidem*.

zjawisko to tłumaczył w połowie lat 70. XVI w. Lippomano, który widział je z jednej strony jako konsekwencję preferowania przez szlachtę kawalerii i jej przekonania, że walka w polu motywuje lepiej żołnierza, z drugiej zaś jako efekt jej obaw, że warownie mogą stać się dla króla narzędziem do tłumienia wolności obywatelskich. Przywoływał przy tym przykład Zygmunta Augusta, który bezskutecznie miał postulować wzmocnienie Krakowa⁶⁴. Werdum ten sam argument przytoczył, opisując niszczące fortyfikacje mające bronić Warszawy⁶⁵.

Z kolei według Connora szlachta uważała, że fortyfikacje „niezbyt licują z prawdziwą odwagą i walecznością, a garnizon mógł stanowić potencjalne siedlisko zniewieściałości i słabości”. Co więcej, jego zdaniem wśród szlachty powszechna miała być obawa, że jeśli ufortyfikowany gród wpadłby w ręce wroga, to utrudniłoby to Polakom dalszą walkę, ponieważ kontrola nad silnie zabezpieczonymi warowniami działałaby na korzyść najeźdźcy, w związku z czym lepszym rozwiązaniem było ich po prostu nie posiadać⁶⁶.

W zasadzie jedynym zagranicznym obserwatorem, który do pewnego stopnia przyjmował ten punkt widzenia polskiej szlachty, był Peyton. Uznał on, że brak to jeden z czynników – obok m.in. wspólnego zagrożenia tureckiego, ówczesnych przyjaznych relacji i konfliktów wewnętrznych w Rzeszy – które rzeczywiście minimalizowały zagrożenie ze strony Cesarstwa, ponieważ Niemcy nie mogąc *settle themselves for further conquest, so that they must venture all upon a battayle, and though conquerors, cannot holde that they should wyne*⁶⁷.

Analizując te krytyczne oceny stanu polskich warowni, trzeba jednak pamiętać o tym, że zaznajomionym z popularnymi od pewnego czasu w Europie Zachodniej fortyfikacjami bastionowymi i przekonanym o istotnym znaczeniu posiadania systemu twierdz granicznych cudzoziemcom nie zawsze łatwo było zrozumieć, że do pewnego momentu, tj. do początków XVII w., specyfika teatru wojennego w Rzeczypospolitej, zwłaszcza na jej południowo-wschodnich obrzeżach, nie wymagała takich rozwiązań. Sytuacja zmieniła się w późniejszym okresie wraz z rosnącym zagrożeniem ze strony Turcji i Szwecji, których armie reprezentowały wyższy poziom techniczny. W tym samym czasie nastąpiło ogólne osłabienie możliwości organizacyjno-finansowych państwa polsko-litewskiego, co w ostatecznym

⁶⁴ Lippomano, *op.cit.*, s. 171–172.

⁶⁵ Werdum, *op.cit.*, s. 101.

⁶⁶ Connor, *op.cit.*, s. 521.

⁶⁷ *Relation of the State...*, s. 120.

rozrachunku prowadziło do osłabienia potencjału obronnego istniejących już twierdz i utrudniało powstawanie nowych, nowoczesnych fortyfikacji⁶⁸.

PODSUMOWANIE

Częstsze podróże, upowszechnienie się literatury podróżniczej i różnego rodzaju kompendiów geograficzno-politycznych oraz rozwój prasy powodowały, że informacje na temat zagrożeń, z którymi musiała borykać się Rzeczpospolita Obojga Narodów, oraz metod, jakie stosowano, by sobie z nimi radzić, były szeroko dostępne w XVI- i XVII-wiecznej Europie.

Oczywiście nie jesteśmy w stanie ustalić, co dokładnie o obronności Rzeczypospolitej wiedział wówczas „przeciętny” czytelnik tych relacji i doniesień⁶⁹, ale nie ulega wątpliwości, że sam fakt, iż państwo polsko-litewskie nader często stawało w obliczu inwazji ze strony sąsiadów i zmuszone było mobilizować swe siły, by bronić granic i integralności kraju, stał się ważnym elementem postrzegania go zarówno wśród elit (na przykład dwór, dyplomaci, do których docierały teksty, takie jak relacje dyplomatyczne czy traktat Peytona), jak i większych kręgów odbiorców (osoby sięgające po prasę i innego typu publikacje przeznaczone dla szerszych grup czytelników).

Równocześnie przegląd opinii prezentowanych przez zagranicznych obserwatorów i funkcjonujących w europejskim systemie obiegu informacji na temat potencjału obronnego Rzeczypospolitej pokazuje, że stworzony na tej podstawie obraz, niezależnie od charakteru źródła, z jakim mamy do czynienia, nie był zbyt spójny. Po pierwsze, wielu cudzoziemców piszących na jego temat dostrzegało i podkreślało słabości systemu

⁶⁸ B. Dybaś, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, Toruń 1998, s. 73–75 i 327.

⁶⁹ Spowodowane jest to przede wszystkim brakiem odpowiednich źródeł pozwalających badać szerzej recepcję informacji i poszczególnych typów materiałów. Możemy jednak założyć, że pewne grupy odbiorców miały większe możliwości zapoznania się z określonymi tekstami, na przykład ukazujące się wielokrotnie ogólne kompendia geograficzno-polityczne czy atlasy docierały do przedstawicieli bardziej różnorodnych środowisk niż prace o charakterze monograficznym, takie jak książka Connora, po którą sięgały przede wszystkim osoby z jakiegoś powodu interesujące się Rzeczpospolitą. Osobną kwestię stanowi fakt, że w interesującym nas okresie pewne informacje były wielokrotnie powtarzane przez różnego rodzaju teksty, m.in. powielane przez prasę w różnych krajach. Doskonale ilustrują to też angielskie publikacje z końca lat 90., czyli książki Connora i broszury *The Ancient and present state of Poland...*, z których pierwsza pełna jest zapożyczeń i powtórzeń z prac polskich, francuskich, włoskich czy angielskich, a druga to tłumaczenie fragmentów pracy Payena uzupełnione o dodatkowe informacje, zob. *Les voyages de Monsieur Payen, où sont contenues les descriptions d'Angleterre, de Flandre, de Brabant, d'Holande, de Dennemarc, de Suède, de Pologne, d'Allemagne et d'Italie...*, Paris 1663, s. 111 i nast.

obrony granic państwa polsko-litewskiego. Na pierwszy plan wysuwały się wśród nich dominująca rola szlachty niechętniej zmianom, które potencjalnie mogły w pozytywny sposób wpłynąć na szansę obrony przed najazdami sąsiadów oraz nie najlepsze rozwiązania systemowe, tj. kwestie organizacyjne, które nie pozwalały na szybkie i sprawne reagowanie w sytuacji nagłego zagrożenia i na pełną realizację działań militarnych mogących zapewnić trwałe bezpieczeństwo państwa. Otwarte pozostaje pytanie, na ile opinie te były efektem pewnych stale powtarzanych stereotypów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że bardzo często autorzy analizowanych tu tekstów powielali obserwacje lub informacje przedstawione wcześniej przez innych, zarówno Polaków, jak i obcokrajowców – nawet jeśli mieli okazję do bezpośredniego zapoznania się z polskimi realiami. Oczywiście naturalnym punktem odniesienia dla cudzoziemców były realia ich krajów, co często powodowało, że nie do końca rozumieli specyficzną miejscową sytuację i bywali bardziej krytyczni. Widoczne to było przede wszystkim w nader negatywnych ocenach rozwoju i stanu architektury obronnej, ale także – jak najbardziej słusznie – w ocenie często ograniczonych możliwości działania króla i dowódców wojskowych.

Po drugie jednak, zagraniczni obserwatorzy w zdecydowanej większości pozytywnie oceniali liczebność polsko-litewskich sił, waleczność i doświadczenie oraz talenty militarne Polaków, które w pewnych sytuacjach mogły mieć istotne znaczenie dla zapewnienia bezpieczeństwa nie tylko ich państwa, ale także innych krajów.

Co ciekawe, obraz ten nie zmieniał się drastycznie w ciągu interesującego nas okresu – źródła, które dzieli blisko lub ponad sto lat, wskazywały często te same czynniki jako potencjalne zagrożenie lub elementy wzmacniające potencjał obronny Rzeczypospolitej. Wydaje się zatem, że o ocenie możliwości obronnych państwa polsko-litewskiego, jaka funkcjonowała w Europie, decydowało nie tyle to, co myśleli o nich piszący o naszym kraju cudzoziemcy, ale raczej pozytywne stereotypy na temat waleczności polskiej szlachty i fakt, że mimo niemal stałego zagrożenia w wielu sytuacjach była ona jednak zazwyczaj w stanie stawiać względnie skutecznie opór kolejnym najazdom, a w chwili próby powstrzymać lub przynajmniej minimalizować bezpośrednie niebezpieczeństwo grożące jego obywatelom. I stąd zapewne tak wielkie zaskoczenie tym, co wydarzyło się pod Ujściem w lipcu 1655 r.

Anna Kalinowska

‘ONE VERY GREAT GREVIANCE...’

Foreign opinions about the defence of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the sixteenth to seventeenth centuries

Abstract

This article is an attempt to discuss how the opinions of foreign observers—travellers, writers, diplomats, etc.—on the broadly understood military potential of the Polish-Lithuanian Commonwealth at the end of the sixteenth and in the seventeenth centuries influenced the shaping of the picture of the defensive potential of the Polish-Lithuanian state. It focuses on how Europe viewed its defence capabilities and what would have been the key factors for its way of thinking. In order to determine this, an analysis was carried out of how, during the period in question, foreign observers perceived and reported on the following matters: a) the Polish-Lithuanian Commonwealth’s geopolitical situation and its consequences for the country’s security; b) the relationship between political issues and the possibilities of efficiently defending the state borders; c) issues directly related to warfare during a defensive war.

The source material shows that the picture of all these issues was not consistent. Many foreigners perceived and emphasized the weakness of the defensive system of the Commonwealth’s borders, which resulted from the dominant role of the *szlachta* who were reluctant to make any changes or implement any solutions which had the potential to positively influence the chances of defending against foreign invaders—neighbouring states. However, a decidedly large majority of foreign observers positively assessed the number of Polish-Lithuanian armed forces and their bravery and experience and the military talent of Poles, which in certain situations could have a significant bearing not only on ensuring state security, but also that of other countries. It should be emphasized that this picture did not undergo any drastic transformations throughout the period under discussion—the sources, which cover a period of a hundred years, more or less, often pointed to the same factors as being a potential threat to or elements which could strengthen the defence potential of the Polish-Lithuanian Commonwealth.